Nr 26.

Kraków, 1 Lutego — Środa.

Rok 1882.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Rączkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca . 12 „

***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

**Kraków 31 stycznia.**

## Przegląd Polityczny.

Komisya Delegacyi austryackiej odbędzie dziś drugie posiedzenie wieczorem. Jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, wiernokonstytucyjni jej członkowie chcą postawić wniosek, aby rządowi odrazu otworzyć wyższe kredyta, niż żąda. Jest to zmiana taktyki mająca ratować zachwianą ich sławę pod względem uzdolnienia do rządów. Jeden objaw w tym kierunku będzie jednak małoznaczącym, jeśli nie zastosują tego zwrotu w postępowaniu do wszystkich potrzeb państwa, będących na porządku dziennym polityki bieżącej.

*Presse* donosi, że wiadomość o powołaniu Dra Russa do Cesarza okazuje się mylną. Jest tylko faktem, dodaje ten dziennik, że sprawozdawca komisyi konferował dłuższy czas z hr. Kalnokym.

Były burmistrz wiedeński Newald został wczoraj przesłuchiwany w sądzie krajowym.

Komitet wyborczy czeskich większych właścicieli, wydał nową odezwę, w której stwierdzając fakt zewania kompromisu ze strony niemieckich wyborców, wzywa wszystkich wyborców konserwatywnych, aby spełnili swoją powinność i oddali swe głosy hr Thunowi. Odezwa w końcu mówi, że rezultat zależeć będzie tylko od kilku głosów, i dla tego udział udział wszystkich wyborców jest koniecznym.

Czeskie dzienniki donoszą na podstawie korespondencyj odebranych z Wiednia (niewiadomo czy pewnych *Red.)*, że minister finansów, powołując się na rozporządzenie z r. 1849, nałożył na właścicieli książeczek wykazujących wkładki do kas zaliczkowych dwunasto-i półprocentowy podatek od przypadających za te wkładki procentów. Dzienniki czeskie dodają, że klub czeski postanowił zainterpelować o to ministra finansów.

W Dalmacyi, Hercegowinie i Bośni nie rozchodzą się wprawdzie powstańcy, którzy się już w obozach zebrali, ale ogólne usposobienie ludności miało się na widok nadchodzących znacznych sił wojskowych widocznie uspokoić. Obudza to w kołach wojskowych nadzieję, że w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu nastąpi zupełna pacyfikacya pomienionych prowincyj. Lojalne zachowanie się Turcyi i szczere usiłowania rządów Czarnogórskiego i Serbskiego, aby dokonać wszystkiego, co zdołają, wywierają także wpływ pożądany. Mimo tego rząd nie zaniedbuje niczego, co uczynić wypada, na przypadek, gdyby nadzieje te zawieść miały.

W niedzielę odbyła się w Watykanie beatyfikacya ostatnia z postanowionych na ten czas, a to św. Umilo de Bisignano Akt ten odbył się według takiego samego programu, jaki był zachowany podczas beatyfikacyi d. 22 i 25 stycznia. Nic podczas obchodu nie zaszło ważnego. Przyozdobienia sali, w której odbywały się te obrzędy będą usunięte.

Zapowiadana od dawna pielgrzymka z Hiszpanii do Rzymu przypadnie, jak donosi z Madrytu ajencya Stefaniego, w ciągu wielkiego tygodnia. Była ona powodem korespondencyi dyplomatycznej między rządami włoskim i hiszpańskim, albowiem obawiały się, aby z pielgrzymką tą nie wiązały się demonstracye polityczne, z jednej strony przeciw rządowi włoskiemu, z drugiej w duchu karlistowskim. Zaspokojono się jednak oświadczeniami sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, że Ojciec św. przyjmuje tylko wiernych jako takich, bez względu na ich polityczny sposób myślenia i na ich uczucia dynastyczne.

Gabinet francuski już jest złożony. Na czele jego stoi p. Freycinet, jedna z najpoważniejszych osobistości stronnictwa republikańskiego. Świat finansowy zaś, z otuchą przyjmie nominacyę ministrem skarbu tak doświadczonego ekonomisty, jakim jest p. L. Say. Były naczelnik gabinetu p. Ferry, obejmuje napowrót tekę oświaty. P. Goblet, który objął ważny urząd ministra spraw wewnętrznych, należy do stronnictwa *Union-Republicaine*. W r. 1870 był podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości. Reszta ministrów piastowała już godności ministeryalne w poprzednich gabinetach. Nowym tylko zupełnie jest p. Humbert, minister sprawiedliwości. P. Humbert jest senatorem dożywotnim i autorem kilku dzieł prawniczych wyższej wartości. W senacie należał do stronnictwa lewego centrum. Zmarły minister Dufaure, mianował go jeneralnym prokuratorem przy najwyższej Izbie obrachunkowej. W ogóle ministerstwo, w którem zasiadają pp. Freycinet i Say, ma gwarancyę trwałości, jeżeli wogóle w dzisiejszych stosunkach francuskich, można mówić o trwałości.

Demonstracya przeciw obecnemu ministerstwu serbskiemu, którą stronnictwo Risticza, z zamiarem zrobienia wrażenia wielkiego na kraj cały, urządzić zamierzało, ograniczyła się do tego, że mowcy tego stronnictwa w czasie rozpraw nad adresem wystąpili z projektem adresu, potępiającym dotychczasową politykę obecnego ministerstwa, żądającym rewizyi zawartych dotąd traktatów handlowych i zawiązania ściślejszych stosunków z Rosyą. Po dziarskiej odprawie prof. Kujundzica, który wymownie i dobitnie wykazał korzyści dotychczasowej polityki ministerstwa, Skupczyna przyjęła ogromną większością adres zaproponowany przez stronnictwo ministeryalne, jak nam o tem doniósł wczorajszy telegram z Belgradu.

Jak donoszą z Zofii, przerwane na czas niejaki stosunki dyplomatyczne Bułgaryi z Portą, mają być znów nawiązane.

---

Dwa lata temu I. J. Kraszewski rzucił pierwszą myśl nowej instytucyi, którą nazwano Macierzą na wzór czeskiej Maticy i innych słowiańskich. Mniejsza o nazwisko, bo jeśli jest nieco wyszukane i zapożyczane od pobratymców, to rzecz sama znajduje wśród nich piękne wzory i zachęcające przykłady. Pisarz, który przez pół wieku z górą wywiera wpływ tak szeroki, jeśli nie na masy w ludowem ich znaczeniu, to na ogół czytających, który znalazł w powieści tak dzielne narzędzie popularyzowania bądź to dziejów, bądź literackich i społecznych prądów — zrozumiał potrzebę czasu i dostrzegł tę lukę, jaka istnieje w naszej, że tak powiemy organizacyi cywilizacyjnej. Mamy u góry Akademię i uniwersytety, na dole mamy szkółkę wiejską, ale między ogniskami nauki a pierwotnemi szczeblami początkowej oświaty braknie tych arteryi, które przeprowadzają życie cywilizacyjne w krew i soki społeczeństwa, utrzymują równowagę i jednostajne krążenie krwi, aby nie tętniła wyłącznie w mózgu lub w sercu, ale cały ożywiała organizm. Popularna książka najlepszym tu regulatorem tego krążenia krwi, tego życia cywilizacyjnego zastosowanego do potrzeb różnych warstw.

Instytucye Maticy stały się dźwignią życia narodowego i postępu zdrowej oświaty między ludem czesko-morawskim i plemionami chorwacko-słoweńskiemi. Ale życie to cywilizacyjne, które od pół wieku zaczęło się szerzyć z Pragi i z Zagrzebia — rozwijało się z dołu. Kilku uczonych, ktorzy tam dali pierwsze hasło, po wstępnych pracach naukowych z dziedziny historyi i lingwistyki — zwróciło się do ludu i cały ruch literacki zaczynał się od ludu, bo lud tylko przechował język ojczysty. U nas odwrotnie, wszystko szło z góry, gdzie żyła tradycya, gdzie tętniły wyższe uczucia i dążenia — cywilizacya polska to była wielka pani, strojna w najpiękniejsze klejnoty poezyi, o bogatym skarbcu literackim i naukowym na miarę europejską. Wielka ta pani niekiedy spoglądała dumnie, gdy jej przychodziło się zbliżyć do innych pobratymczych ludów, których oświata nie wystrzeliła dziełami natchnienia tak wysoko, ale za to systematycznie rozwijała się z dołu i zachowała przeważnie cechę ludową. To też przy urnie wyborczej i wszędzie, gdzie się przychodziło obliczyć, myśmy liczyć musieli tylko na tysiące, a oni na miliony. Łatwiej podobno do pięknego budynku dobudować wieżę, niż do wieży która od wieków stoi przystawić w odpowiednim stylu gmach. Coś podobnego, jak z wieżą ratuszową krakowską, dzieje się u nas często, gdy mowa o oświacie i literaturze ludowej. Starano się nieraz zbudować taką przystawkę do naszej bogatej i wysoko rozwiniętej literatury w publikacyach pseudo-popularnych i w piśmiennictwie specyalnie ludowem.

W pierwszym kierunku ś. p. Franciszek Trzecieski z duchem inicyatywy, jaki go cechował, w epoce największego zobojętnienia dla książek rozpoczął wydawnictwo, które nieupadło brakiem poparcia, skoro ś. p. Adam Potocki ofiarował 20,000 złr. na cele wydawnictwa, ale upadło, bo znów sięgało za wysoko i niemiało odpowiednio zakreślonego programu.

Wydawnictwo to zakładało sobie obudzić ruch czytających i wyzwolić piszących z pod anormalnych stosunków handlu księgarskiego. Nauka w Polsce nie potrzebuje już opieki, ma Akademią, której działanie naznaczyło epokę. I literatura żyć winna o własnych siłach, bo ma tradycyę i bogate zasoby. Zachęta pieniężna nie wzbudzi natchnienia, a może tylko pomnożyć proletaryat literacki.

Czego nam potrzeba— to popularnych książek, któreby rozprowadziły w średnie i niższe warstwy, to co zdobywamy w sferze nauki, co wynieśliśmy z historyi, co nas podnosi wiarą, umoralnia, kształci w różnych praktycznych zawodach. Gdybyśmy z taką dobrą i rozumną a zrozumiałą książką zeszli do średnich i niższych warstw, nie potrzebowalibyśmy się obawiać złowrogich agitacyj. Nie chodzi tu o książki specyalnie dla ludu wiejskiego pisane. Włościanin umiejący czytać, który przeszedł szkółkę wiejską nie lubi, aby się do niego zniżano w prostaczym języku, ale zrozumie to, co mieszczanin małego miasteczka. Potrzeba książek przystępnych, nauczających a zdrowo pisanych dla ludzi pracy fizycznej, którzy nie żyją życiem umysłowem ale mają już potrzebę strawy umysłowej. Książki i pisma ludowe, choć ich użyteczności nie zaprzeczamy, tu jednak nie wystarczają. Zapomniano dotąd zupełnie o średnim stanie, o warstwach na wpół oświeconych. Kto nie czyta poważnych dzieł historycznych i nie czyta naszych poetów, kto nie stoi na wyżynie naszej literatury i to dawniejszej epoki — dla tego zamkniętym jest cały świat duchowy polski. — I smutno przyznać, że zanim *Pan Tadeusz* — jak marzył poeta, dotarł do chaty wiejskiej — dostają się już do warsztatów, folwarków, oficyn, małomiejskich szynkowni i wiejskich karczem a ztamtąd rozchodzą się na wieś pisma szerzące rozliczną zarazę. Spotkać tam często można obok drugorzędnej publicystyki, przynoszącej tylko czczy i chorobliwy rozczyn politycznych elukubracyj, a często stronniczych sporów o bałamutnej tendencyi, tłómaczenia skandalicznych powieści, sprzedawanych na jarmarkach, lub broszury i odezwy socyalistycznego ducha. Myśmy dotąd w literaturze ludowej mówili do chłopa tylko— ale prądy wyobrażeń idą zwykle korytami z góry, od średnich warstw do niższych.

To co się dziś objawia na Rusi, dałoby się w mniej może zatrważających rozmiarach wykazać i w zachodniej części kraju. Siła nasza atrakcyjna i jednocząca osłabła tak pod względem narodowym jak i socyalnym, bo atmosferę w średnich i niższych warstwach nietworzy popularna a nauczająca książka, ale bałamutne i kłótliwe pisemka zdolne tylko wykrzywić pojęcia ludu. Książki popularne polskie i ruskie oto zadanie przyszłej *Maticy*. Zadanie to nie łatwe. Dar popularyzowania, nie przez sztuczne naginanie formy, ale jasnością i barwnością wykładu, którym się odznaczają Francuzi, nie bywa częstym u pisarzy polskich, a bywa trudniejszym do osiągnięcia niż praca ściśle naukowa lub literacka w wyższem tego słowa znaczeniu. Dla tych trudności potrzeba przyszłej instytucyi bardzo umiejętnego kierownictwa, rady i pomocy kompetentnych powag.

A więc z uznaniem dla znakomitego inicyatora i z pociechą zapisać przychodzi fakt, że instytucya *Macierzy* wyszła już z sfery *desideratów*. Jest tradycyjny popęd w narodzie naszym do fundacyi, zwłaszcza na cele oświaty. Przed wiekami mnożyły się fundacye klasztorne, bo z klasztorów wychodziła wyłącznie nauka. Do niedawna mnożono tylko nad miarę stypendya. W ostatnich latach powstawały fundacye w Królestwie Polskiem nie zawsze może praktyczne, bo w tych warunkach niełatwo było o pewne rękojmie i odpowiednią podstawę. Natomiast młoda Akademia nasza wzbogaconą już została zapisami z różnych dzielnic Polski a szlachetny ten popęd nieustanie.

Zaledwie rzucono myśl Macierzy, a wnet się znalazł zapisodawca, który ukrył swe nazwisko. Ten, który ma zasługę inicyatywy J. I. Kraszewski dorzuca zebrany fundusz, i oddaje kierownictwo sprawy w ręce Marszałka Sejmu. W lepsze zaiste niemógł oddać je ręce i trwalszych pod instytucye założyć fundamentów. Jest to czyn mądry i roztropny. Zapisy na Macierz to nowy objaw ofiarności naszego społeczeństwa, w którem choć ono zubożałe i rozliczną gnębione niedolą, nigdy myśl zacna i pożyteczna niezmarnieje brakiem pieniędzy.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 30 stycznia.

(§§) Jest to najwymowniejszym dowodem żywotności sprawy wydawnictwa dzieł ludowych na wielki zakrój, że zajmują się nią teraz wszyscy i wszędzie, w gronach prywatnych i na publicznych zebraniach, w łamach dziennikarskich i odczytach publicznych. Gdyby nawet dotąd nic nie było przygotowanem, pod takim potężnym naciskiem opinii publicznej myśl musiałaby rychło doczekać się wcielenia. Nie potrzeba już jednak takiego nacisku, bo wydawnictwo dzieł ludowych, zorganizowane na większy zakrój jako instytucya krajowa, niezadługo wejdzie w życie i odrazu zaznaczy swoją egzystencyę szeregiem dobranych i doborowych publikacyj. Odwołanie podróży J. I. Kraszewskiego do Lwowa nie wystawia wydawnictwa ani na niebezpieczeństwo zaniechania, ani nawet na zwłokę. Jeszcze przed złożeniem owych 23,500 rubli przez niewiadomego dotąd z nazwiska obywatela, p. Marszałek, w którego ręce dziś już i Kraszewski złożył swoją misyę, miał gotowy plan i fundusze wystarczające do podjęcia wydawnictwa dzieł ludowych nie na próbę, lecz w formie ustalonej i utrwalonej instytucyi publicznej. P. Marszałek zwraca na tę sprawę od dawna najżywszą uwagę i poświęcać jej gotów całą tę energię swoją, która już tyle razy przezwyciężała wielkie trudności i wydała tyle owoców, że zawsze uważana będzie za dobrą wróżbę, nawet za rękojmię powodzenia dla podjętej w danym razie sprawy krajowej. Dar niewiadomego dotąd obywatela i to ogólne zajęcie się sprawą wydawnictwa dzieł ludowych przychodzi niezawodnie w pomoc p. Marszałkowi. Kiedy nastąpią czyny, na co opinia długo czekać nie będzie, niezawodnie podniesie się jeszcze więcej interes ogółu i Reprezentacyi krajowej dla sprawy tak nadzwyczajnie ważnej i aktualnej, jak oświata ludowa. Nie obawiam się, żeby wypadki kłam zadały mojemu twierdzeniu, iż wydawnictwo dzieł ludowych na wielki zakrój rozpocznie się niezadługo z pewnością wszelką i bez względu na wszelkie ewentualności. Zapewnienie to wydaje mi się potrzebnem, bo wobec niepokojących objawów postępu russofilskiej propagandy po wsiach opinia potrzebuje takiego pocieszenia.

Do niedawna jeszcze rubryka subwencyj na cele gospodarcze w budżecie państwowym wystawioną była na uszczuplenia przy każdej próbie oszczędności. Przed dwoma laty potrzebne były remonstracye Koła polskiego i memoryały Wydziału krajowego do ocalenia corocznie wstawianych do

---

**Część literacko-artystyczna.**

## O KOLĘDACH.

(7) (Ciąg dalszy).

Przejdźmy do kolęd dyalogowych. Zaród dyalogu jest w bardzo wielu, w najpobożniejszych nawet trafia się prawie zawsze jakaś rozmowa, aniołów z pasterzami, tych między sobą, albo odkupionego człowieka z Odkupicielem. W opowiadających tem bardziej. Ale z tego zarodu rozwinął się w niektórych dyalog zupełny, formalny, czasem pobożnie idylliczny, czasem humorystyczny, a nawet i całe sceny. „Hej pasterze! pasterze! powiedzcie jeno szczerze, kędyście dziś chodzili?“ pytają pasterki, a każda strofa jest na przemian pytaniem i odpowiedzią. Pasterki chcą wiedzieć, gdzie dzieciątko narodzone, w czem leży, kto mu służy, kto i jak do snu mu śpiewa, pasterze opowiadają co widzieli. Nie jest to bez wdzięku, ale ten charakter Pasterek, którego poezya ludowa nigdy, o ile wiem, dziewczętom nie daje, wprowadza na podejrzenie, że to sztuczna robota kogoś, co słyszał o łacińskich i francuskich a już co najmniej o polskich idyllach. Dla tego bez porównania ładniejszy, bo wprost z życia wzięty i z szczęśliwem uchwyceniem prawdy ułożony jest pewien dyalog między chłopem a żydem. Niema w tem dowcipu może, ale jest jakiś prosty humór, który przypomina niektóre rozmowy w Apophtegmatach Reja, i jakiś realizm w tonie i stylu obudwóch, taki, że zdaje się, jak żeby się słyszało jakieś echo z karczmy lub z jarmarku. Chłop zaczepia żyda z lekceważeniem, z góry i despotycznie, a ostatni argument tej teologicznej dysputy jest kij; żyd bystrzejszy, sprytniejszy, ironiczny, wykręca się, jak może, a kija się boi. Wcale nawet jest komiczny, kiedy na argument chłopa, że Messyasz musi być prawdziwy, skoro aż królowie ze wschodu przyjechali do niego i przywieźli dary, odpowiada, że to kadzidło i tę mirrę u niego w kramie po drodze kupowali.

Dyalog ten atoli rozwija się niekiedy i staje prawie nie sztuką, bo niemając żadnej akcyi tem być nie może, ale sceną, która dałaby się grać na teatrze. Mnożą się aktorowie, urozmaica się dyalog, czasem jedna osoba zostaje na scenie i prawi monolog, czasem rzecz się ożywia i osób kilkanaście wbiega w wielkiem poruszeniu, często, zawsze nawet miesza się śpiew, i to nabożny. Niezaprzeczenie jest w takich kolędach jakiś zaród i jakiś instynkt kompozycyi dramatycznej, kiedy wszyscy pasterze śpią, a jeden tylko pilnuje bydła i śpiewa sobie jak codzień; efekt tych zdarzeń nadzwyczajnych, które zaraz nastąpią będzie daleko większy, jeżeli one spadną niespodzianie wśród całej powszedniości zwyczajnego życia. Kiedy pasterz śpiewa, uderza go jasność jakaś nigdy niewidziana:

Jakieś wojsko z nieba leci
Zdaje mi się, że śpiewają
Ogniem ziemię zapalają.

Chór przelatujących aniołów śpiewa po trzy razy: *Gloria in Excelsis*.

Maciek przelękniony budzi Stacha: mała scena komiczna, Stach nie chce wstawać, żartuje z Maćka, że się boi albo sobie przewiduje, wreszcie porwał się i zobaczył jasność. — Zapewne to jakaś zła wróżba.

Oj prawdać. Już widzę, ale to nie żarty,
Mój Maćku, mój śliczny, cóż więc poczyniwa.

I znowu zmienia się scena, budzą innych:

A czegóż wrzeszczyta, cóż się złego stało?
Pewnie naszą trzodę nieszczęście spotkało.

Ale kiedy jeszcze raz wszystkim dało się słyszeć anielskie *Gloria*, nie można już przeczyć ani wątpić, że się dzieje coś wielkiego, ale co? Może Bartosz wytłómaczy, bo on najmądrzejszy, i czytać się uczył i lata ma stare.

Zaczyna się główna scena, bo dotąd było tylko przygotowanie. Anioł wraca, obwieszcza Narodzenie i każe iść do Betleem. Gdy zniknął, nowa narada, pasterze nie bardzo rozumieją, czego od nich chciał.

Walek:

Już ja wcale pierwszy nie pojmuję tego,
Każą iść do Betleem, a ja nie wiem czego.

Więc znowu stary Bartosz musi tłómaczyć, jak Adam zgrzeszył, z czego przyszło, że Syn Boży musiał narodzić się i umrzeć, żeby człowieka odkupił.

I potem dopiero wybierają się do Betleem ze swemi podarunkami, tylko niewierny Walek protestuje:

Tak też — wszyscy pójdą, a kto dojrzy trzody?
A z tego wszystkiego taki będzie skutek,
Wilcy zjedzą trzodę, nam zostawią smutek.

Idą przecież wszyscy, śpiewając po drodze kolędy, a gdy przyszli i Bartosz ich porządnie uszykował w szopie, klękają i śpiewają drugą, bardzo ładną:

Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie!
Droższy widok, niż ma niebo, w maleńkiej osobie,

a w końcu przypomina mu Bartosz, że czas już do trzody powracać. Niezaprzeczenie jest w tem jakiś ciąg, jakiś związek; jest na przemian pierwiastek komiczny i wznioślejszy liryczny. Kiedy się czyta, że dramat grecki wyszedł z nabożnych liturgicznych pieśni i przedstawień, że dramat nowoczesny powstał z podobnych początków, nasuwa się pytanie, czy taki dyalog jak ten, nie jest do owych początków dramatu podobnym: czy ten zaród tragedyi greckiej, który miał jeździć na wózku Thespisa, nie był tak pierwotnym w formie, tak niezręcznym a naiwnym w przedstawieniu, tak religijnym w treści, jak te rozmowy Maćka ze Stachem: czy ten pierwiastek, który z czasem wyrobił się na wspaniałe chóry Sofoklesa, nie był w początkach jakimś śpiewem tak prostym jak kolędy tych pasterzy? czy ten rozumny i rozważny Bartosz nie miał u Thespisa jakich figur sobie pokrewnych, które z czasem zamieniły się w mądrość z powagą chóru. Kto wie czy te początki wielkich rzeczy nie były tak skromne jak nasza pastorałka, kto wie czy w niej nie było jakiego ziarna dramatu, które przygłuszone zasiewem obcym rozwinąć się nie zdoła. Jak w szopce można rozpoznać wyraźne ślady dawnych misteryów, tak w tych idylliczno pobożnych dyalogach wolno się domyślać podobieństwa z temi religijno obrzędowemi przedstawieniami, które miały być początkiem dramatu.

Jest inny dyalog — i do tego tak podobny, że musi chyba być jego kopią, ale daleko mniej ładny. Naprzód musiał być napisany nie przez prawdziwie ludowego poetę, ale przez kogoś co się w takiego bawił w czasie, kiedy lud wszedł w modę, zatem niedawno. Dowód nie mylny, że pisana jest ze wszystkiemi błędami ludowej gramatyki, a nawet wymowy; to skrupulatne zachowywanie wszystkich *s* zamiast *sz*, *c* zamiast *cz* i *z* zamiast *ż*, budzi podejrzenia. Potem niema tego szczęśliwego instynktu, który tam stworzył jakąś budowę dość regularną i wywoływał pewne efekta sceniczne, nie ma tego wstępu, który tam podnosił wrażenie następnej sceny; tu rzecz zaczyna się od obudzenia pasterzy przez tego, który nie spał. Nauka Bartosza dokładniejsza, dłuższa, chce być poprawną edycyą tamtej, a jest tylko dość niezgrabną jej parafrazą. Wybieranie się w drogę i wyliczanie różnych pasterskich podarunków trwa za długo, staje się monotonnem i ciężkiem.

Jest jedna jeszcze, którą ksiądz Mioduszewski w swoim zbiorze nazywa „Pastorałką Góralską“, a dodaje, że bywa nawet grana przez chłopców chodzących z szopką. Ta różniąc się znacznie od najpowszechniejszego typu szopek, trzyma niejako środek pomiędzy kolędą a takiem scenicznem przedstawieniem (przez żywe osoby lub lalki). Zaczyna ją prolog dość nudny, pedantyczny, napisany stylem ciężkim przez jakiego nauczyciela lub księdza, a przypominającym wiek XVIII — mogłaby napisać go Drużbacka i mogłaby jeszcze nim się chwalić.

Kiedy się kortyna podnosi, góral jeden, Kuba, pędzi swój statek na paszę i przyśpiewuje im jakiegoś krakowiaczka; od podobnych śpiewów zaczynają się nieraz sielanki Szymonowicza:

Hej bydełeczko w pole, hej owieczki moje,
Paścież mi się, paście, a w kupie oboje.

Śpiewem zwabieni przychodzą dwaj drudzy górale, Maścibrzuch i Furgoł, i zaczyna się scena ciekawa, idylla z pewnem żądłem satyry i to dość ostrem, a żądło tej satyry godzi w dwa cele, w chłopa próżniaka posibrzucha a głupiego i w pana, a zwłaszcza w ekonoma. W humorze zaś, w sposobie mówienia, w komiczności tej figury jest jakieś podobieństwo z niektórymi bohaterami ludowych komedyj Anczyca. *Curriculum vitae*, które Maścibrzuch z taką chlubą opowiada, przypomina dzieje młodości pani Koguciny, jak służyła za pannę do świń.

Ojciec z dziada, ja z ojca, jest zawsze pastucha,
Matka kozy pasała, a z nią siostra głucha:
Bywałem też u ludzi, nie w domum się chował
I z kuchtami dworskimi za pan brat obcował.
Dworscy mnie też lubili, żem grywał na lirze,
To mi często dawali oblizać talerze.

Kuba:

Nie darmoć się, jak widzę, gęba wykrzywiła:
Pewnieć temu, żeś dworskich kęsków jadał siła.
A gdy zgniłe flaczyska kucharze płukali,
Tyś rozumiał, żeć wina, małmazyi dali.
A cóż dopiero mówić, jak cię szanowano:
Gdy pan kazał rozciągnąć, nizkoć się kłaniano.

Nie można zaprzeczyć, żeby w tem nie było pewnego humoru i pewnej dosadnej ironii.

Potem nowa scena, przybywa nowy aktor Cedzimlek, sfrasowany po baranie, który mu się gdzieś zapodział. a że na frasunek dobry trunek, dobywa któryś flaszki z gorzałką. Intermezzo komiczne, figiel, pustota, która wiejską publiczność musi bardzo śmieszyć. Flaszka jest oplatana, tak, że nie widać, iż w niej wódki nie ma. Ten co ją nosi, złapał pierwszego pasterza, który znowu nie chcąc się przyznać i być samemu wystrychniętym na dudka, nic nie mówi i podaje flaszkę drugiemu, aż tak z ręki do ręki obeszła i oszukała wszystkich.

Wśród tego aniołowie zaczynają *Gloria*. Wielki przestrach, wszyscy górale chcą uciekać, jeden tylko waleczny Furgoł podnosi pałkę do góry, zkąd głos słyszy i zuchwale interpeluje anioła. Anioł się nie obraził, ale owszem wszystko porządnie wytłomaczył:

Furgoł:

Hej! ozwijno się lepiej, powiedz, coć potrzeba,
A pocoś tu zlazł z nieba, powiadaj nam chłopie,
A gadajże dokładniej, bo weźmiesz tym kołem.

Anioł:

Pastuszkowie postójcie! co powiem, słuchajcie:
Do Betleem miasteczka czemprędzej biegajcie,
Znajdziecie tam w żłobie złożonego Pana i t. d.

Potem wszyscy ze swemi darami idą do Betleem.

St. Tarnowski.

*(Dokończenie nastąpi).*

budżetu subwencyi dla szkoły rolniczej w Dublanach i szkoły leśnej w Galicyi. Jak się zdaje, subwencye galicyjskie nie będą już w przyszłości tak narażane, bo w tym roku nawet, chociaż nie ma jeszcze budżetu, ministerstwo rolnictwa, opierając się na prowizorycznem upoważnieniu do poboru podatków w I. kwartale, zaasygnowało już zasiłki według pozycyi zeszłorocznych. Na szkoły rolnicze w Dublanach przypada na cały rok 7,000 złr., na krajową szkołę leśną we Lwowie 5,000 złr., na kurs gorzelniczy w Dublanach 1,000 złr.

### Wiedeń 30 stycznia.

(A) Zaprzeczyć trudno, że sytuacya, w jakiej się państwo chwilowo znajduje, jest drażliwą. Świadczy o tem przedłożenie, w którem rząd wyłuszczył dość szczegółowo i przedmiotowo stan rzeczy w Dalmacyi i krajach zabranych. Hr. Kalnoky z łatwością mógł wystąpić przed Delegacyami z podobnem *exposé*, bo objawszy świeżo spadek po ś. p. Haymerlem, nie jest odpowiedzialnym za politykę swych poprzedników. Obraz stosunków na południowym wschodzie monarchii nie jest różowym. *Exposé* przyznaje, że powstanie przybiera tam większe rozmiary i że przez dłuższy czas zajdzie potrzeba trzymania tamże znacznych załóg wojskowych. Wśród takich okoliczności rozumie się samo przez się, że ośm milionów, jakich żąda gabinet wspólny, uważać należy tylko za zadatek i że powstanie to, czy ono długo, czy krótko potrwa, pociągnie za sobą pewne ustalenie wojskowe i finansowe państwa austryackiego. Do tego widocznie dążą ci, co kierują ruchem powstańczem. Trzeba sobie przedewszystkiem zdać dokładnie sprawę z sytuacyi w owych krajach. Na wybuch powstania składały się następujące czynniki: Faktyczne niezadowolenie ludności, wywołane przez nieodpowiednią administracyę, wstręt tejże ludności do każdej jakiej bądź władzy, zwłaszcza obcej, tudzież do służby wojskowej, dalej wrodzona chęć do bijatyki, połączonej z rabunkiem, wreszcie agitacya zagraniczna, która z nagromadzonego materyału palnego umie korzystać, aby Austryi sprawić kłopoty. Trudno ocenić, czy mamy tam do czynienia z półurzędową panslawistyczną, czy też z urzędową rosyjską agitacyą, ale obce żywioły w każdym razie w obecnem powstaniu niemałą odgrywają rolę. Widać to z dobrego uzbrojenia, z dobrej wcale kondunty powstańców, których przewodnicy zdrowy plan strategiczny, widać wyraźnie, że bandy powstańcze wyzyskują okoliczność, że Austrya nie jest jeszcze panem linii Mitrowicy-Saloniki i tą drogą mogą swobodnie dla siebie żywność i amunicyę. Nie brak także innych oznak przypominających stan rzeczy przed wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej.

Wówczas cała Rosya półurzędowo przygotowywała się do wojny, tubo ciągle urzędowo zaprzeczano jakiemukolwiek udziałowi tegoż państwa w ruchach wschodnich, aż wreszcie zlał się prąd półurzędowy z urzędowym i wybuchła wojna. Dziś Rosya z pewną stanowczością może zaprzeczać interwencyi swej w Bośni i Hercegowinie, bo dziś nie dąży jeszcze do wojny, ale stronnictwo panslawistyczne, mające ciągłą styczność z światem rządowym w Rosyi, wszędzie jawnie popiera powstańców. Dość rzucić okiem na działalność Aksakowa, dość przypomnieć składki w Rosyi i w Serbii na korzyść powstańców, sensacyjną mowę jenerała Skobelewa, który wygłosił hymn pochwalny na cześć powstańców, aby dojść do przekonania jakie powstanie w Bośni i Hercegowinie posiada w Rosyi sympatye. Wiadomo nam np. z pewnego źródła, że cenzura rosyjska wychodzącym w Petersburgu dziennikom niemieckim za złe bierze i karci wszelki sąd surowszy o powstańcach w Krywoszy i w Bośni i Hercegowinie. Zresztą nie trzeba na to dowodów, bo sama loika wystarcza, aby wiedzieć, że Rosya sprzyja powstańcom i sprzyjać musi. Raz powstanie każde osłabia Austryę, powtóre pozostawia ono nieukontentowanie ludności w tych krajach, a tem samem zaród i źródło przyszłych buntów, które zdolne zamienić się w ranę jątrzącą się monarchii i które Rosya będzie mogła wyzyskiwać w chwili stanowczego z Austryą starcia. Tem świętszym jest zatem obowiązek władz austryackich użyć żelaznej energii, aby stłumić powstanie, następnie zaś wziąć się do doraźnej reformy administracyi tamtejszej.

Wykład akademiczny *Journal de St. Petersbourg* udzielony jakoby jakaś ewanielia całej prasie europejskiej w drodze telegraficznej, wykład rosyjski o wpływie życia konstytucyjnego, połączony z porównaniem między metodą Gambetty a ks. Bismarka, wywołał tu politowanie i zakrawa na jakąś parodyę w piśmie humorystycznem. W każdym razie artykuł ten dowodzi, że w Rosyi nie tak prędko spodziewać się należy reform konstytucyjnych. Obecnie Rosya postanowiła jak się zdaje wojować argumentami: Teorye konstytucyjne przeżyły się w Europie.

Zapewniam was ponownie, że o dymisyi lub zachwianiu stanowiska ministra skarbu Dra Dunajewskiego nigdzie mowy nie ma i nie było, tylko w redakcyach owych dzienników, które pragnąc, by tenże minister ustąpił, rozpowszechniają podobne pogłoski, nie wierząc w nie same, lecz tylko pomocą ustawicznego łączenia jego osoby z krachem paryskim, co jest najwiękzą niedorzecznością.

### Konstantynopol 22 stycznia.

Jeden z tutejszych dzienników tureckich, a za nim wszystkie inne dzienniki miejscowe, ogłosiły z wszelkiemi pozorami urzędowego *communiqué* sensacyjną wiadomość, że rząd postanowił rozciągnąć pobór wojskowy do swoich niemuzułmańskich poddanych. Wiele osób dało się złapać tej wiadomości, którą potem telegraf rozniósł po Europie. Rzecz ta przedstawia wielki interes, [illegible] wykonania, [illegible] tę odwołać. [illegible] bezzaprzeczenia [illegible] Osman basza [illegible] w myśl [illegible] przeprowadzenia [illegible] ten wymagałby [illegible] zanim stanowczo zostanie przyjętym.

Dla każdego, co obznajomiony jest z przebiegiem spraw w tym kraju, jasnem było, że wiadomość tę dzienniki podały co najmniej przedwcześnie i że w obecnej chwili, wobec polityki panislamizmu, rząd nie może myśleć o przyjmowaniu chrześcian krajowców do służby wojskowej. Zresztą chrześcianie sprzeciwiliby się temu projektowi rządu, jak to już uczynili byli w innej epoce. Nie mają oni bynajmniej chęci do zawodu wojskowego i nieżyczą sobie płacić podatku krwi. Trzeba znać chrześcian tureckich, aby wiedzieć do jakiego stopnia rozdzielają oni swój interes od interesu rządu. Każda gmina nie muzułmańska porusza się w swojej osobnej sferze i ma swoje centrum zebrań. Mają one wszystkie swoje widoki i zaopatrywania, niemające nic wspólnego z interesem państwa. Dzienniki stambulskie spowodowała zapewne do ogłoszenia, że chrześcianie będą zaciągani do armii, ta okoliczność, że rząd wydał świeżo rozkaz wszystkim gminom zastosowania się do instrukcyi wadnej dla całego państwa celem wypełnienia rubryk narodzenia, ślubów i zejść. Sądziły one że to się dzieje w interesie poboru.

Gabinety petersburski, wiedeński i rzymski nadesłały już W. Porcie opinie swoje co do okólnika Assyma baszy, rozesłanego w odpowiedzi na notę angielsko-francuską wręczoną Chedywowi Egiptu. Opinie te popierają mniej więcej sposób zapatrywania się Porty na kwestyę egipską, to jest że Francya i Anglia jako bliżej interesowane od innych mocarstw w tem, co się dzieje w Egipcie, nie mogą ani niepowinny prowadzić w danym razie odosobnionej akcyi nad brzegami Nilu. Wogóle rządy te uspokojają W. Portę co do skutków oświadczenia angielsko-francuskiego, wyrażając zdanie że w gruncie rzeczy nie ma kwestyi egipskiej na horyzoncie politycznym. Zdanie Niemiec co do tej sprawy nie jest jeszcze znanem W. Porcie.

Udzielając notę tę gabinetowi paryskiemu, ambasador ottomański Essad basza interpelował Gambettę co do powodów kroku obu rządów zachodnich. Gambetta odpowiedział poniekąd wymijająco: „Mniemano rzekł on, że Francya i Anglia różnią się w zapatrywaniach na kwestyę egipską, oba mocarstwa chciały więc dowieść, że w tym punkcie w najzupełniejszej są zgodzie.“ Na uwagę Essada baszy że podobny krok zanim został uczynionym względem lennika Sułtana, powinien był być podanym do wiadomości samego Sułtana, Gambetta odpowiedział, że łatwo rzeczy tej zaradzić, i że jeżeli Sułtanowi na tem zależy, oba rządy mogą przesłać do Konstantynopola zawiadomienie o napomnieniu, jakie dały Chedywowi. Ten sposób traktowania kwestyi przez Francyą, sprawia wielkie rozdrażnienie w tutejszych sferach rządowych i wywołuje w całej prasie tutejszej obelgi przeciw Francyi.

W skutku tumultu żon żołnierzy pensyonowanych, jaki zaszedł w tych dniach w Seraskieracie, obiegała pogłoska że zamach wymierzony został przeciw ministrowi wojny Osmanowi baszy. Kobiety te, których było kilkaset, domagające się napróżno wypłaty pensyi, wtargnęły do bióra ministra roztrącając straże i silne tą nietykalnością, jaka w Turcyi strzeże osobę kobiety muzułmańskiej, dopuściły się względem Osmana baszy wszelkiego rodzaju nieprzyjaznych demonstracyj. Jeden z oficerów armii biorąc stronę tych nieszczęśliwych, krzyczał równie głośno jak one. Minister wojny niewiedząc jak uśmierzyć to zaburzenie finansowe, uznał za stosowne schronić się tajnemi drzwiami i wsiąść do powozu, który całym pędem podążył do pałacu Sułtańskiego. Tam minister zdał sprawę Sułtanowi z zajścia. Tymczasem aresztowano oficera który brał udział w tym niewieścim rokoszu, a minister skarbu otrzymał natychmiast rozkaz od Sułtana, aby w ciągu 24 godzin wypłacił żądane pensye. Pensye zostały rzeczywiście wypłacone i zajście, które miało tak komiczną stronę, nie pociągnęło za sobą innych skutków.

# Sprawy zagraniczne.

## Rosya.

Prasa rosyjska nieprzestaje zajmować się bardzo pilnie sprawą przejścia włościan Hniliczańskich z Unii na prawosławie. Najbardziej zaś interesują się nią dzienniki z odcieniem panslawistycznym. Podaliśmy w właściwym czasie list ze Lwowa do *Nowoje Wremia*, opisujący tendencyjnie rzeczoną sprawę. Teraz zaś znajdujemy w tym samym dzienniku nowy list tegoż korespondenta, tłómaczący w sposób sobie właściwy a pełen żółci rozporządzenia władz galicyjskich, wynikłe z faktu przejścia gromady Hniliczańskiej na prawosławie. Przytoczymy tu główne tego listu ustępy na dowód, jak blisko i gorąco obchodzi sprawa propagandy szyzmy w Galicyi takich patryotów rosyjskich jak pan Suwarow i jemu podobni.

„Tutejsze namiestnictwo — pisze korespondent lwowski — niezależnie od zmuszenia (?) chłopów hniliczańskich do zrzeczenia się na nowo wiary ich ojców (o czem wiecie z posłanych przezemnie telegramów) rozesłało nowy okólnik do wszystkich starostów Galicyi wschodniej. Okólnik ten zaleca „ustanowienie jaknajściślejszego dozoru“ nad wszystkiemi mieszkańcami kraju pochodzenia rosyjskiego, celem „zatamowania głównych źródeł propagandy moskiewsko-prawosławnej.“ Nadto zaś — wkłada on na starostów obowiązek wyjaśnienia, kto mianowicie w kraju żywi sympatye dla Rosyi i dla idei panslawistycznych, kto zajmuje się propagandą, i czy nie otrzymują czasem agitatorowie zasiłków od Rosyi.

Ten sam system szpiegostwa i denuncyatorstwa (?!) z większą jeszcze siłą i cynizmem zaleca inny okólnik, rozesłany przez główny organ samorządu, t. j. przez Wydział krajowy, (któremu przewodniczy marszałek sejmu galicyjskiego Zyblikiewicz) do wszystkich Rad powiatowych i ich prezesów, powiatowych marszałków. Okólnik ten nakazuje: wykryć koniecznie, kto mianowicie agituje i prowadzi propagandę prawosławia w Galicyi i kto z osób przychylnych Rosyi, ma wpływ największy wśród ludu? Niedość na tem: okólnik zaleca surowo, dowiedzieć się tajemnie: kto z Polaków zachowuje się obojętnie względem propagandy prawosławnej, lub z agitatorami ma przyjazne stosunki. Okólnik wyjaśnia nareszcie, że taki sposób postępowania nie jest wcale szpiegostwem, ponieważ wobec ciężkich okoliczności, w jakich się kraj znajduje, miłość dla ojczyzny i wiary ojców powinna nakazywać każdemu dobremu patryocie potrzebę obrony, przyczem nie należy gardzić żadnemi środkami mogącemi wykryć prawdę i odwrócić grożące krajowi i narodowi ze strony wrogów wielkie niebezpieczeństwa“.

„Takiemi to środkami — czyni w końcu uwagę od siebie *Nowoje Wremia* — władze galicyjskie usiłują odwrócić popęd ludu rosyjskiego w Galicyi ku powrotowi na łono prawosławia. Dla należytej zaś oceny tych środków, zwracamy uwagę, że dzieje się to w Austryi, gdzie konstytucya wcale nie broni nikomu przechodzenia z jednego obrządku na inny. Śliczne zachowywanie konstytucyi!“

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

### Kraków 31 stycznia.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro (we środę) o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym są przedmioty niezałatwione na ostatniem posiedzeniu i sprawozdanie o dalszym postępie czynności w uporządkowaniu dawnego archiwum miejskiego.

— **Arcyksiężna Stefania** przesłała w darze dla Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 200 złr. Przyczem poleciła wyrazić pismiennie „ze szczególniejszem uwzględnieniem swoje wysokie uznanie dla Zakładu tak użyteczną i dobroczynną działalnością w koronnym kraju Galicyi odznaczającego się,“ co też w powyższych wyrazach uczynił w. mistrz dworu Arcyksiężny.

— **Namiestnik** hr. Potocki udaje się w sobotę do Wiednia. Podążą tam również wszyscy polscy parowie na posiedzenie Izby wyższej, na którem wniesioną zostanie sprawa uniwersytetu pragskiego. Marszałek Zyblikiewicz zatrzyma się zapewne przez niedzielę w Krakowie.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożyły do rąk prezydenta Uczennice z pensyonatu p. Karoliny Krynickiej 30 złr., p. Antonina Zubrzycka 10 złr., które na książeczkę kasy Oszczędności Nr. 54189 umieszczono.

— **Z karnawału.** Wieczór tańcujący, który się odbył wczoraj w sali hotelu Saskiego na dochód wdów zostających pod opieką Towarzystwa Ś. Salomei, powiódł się pod każdym względem znakomicie. Sto kilkadziesiąt osób przyjęło w nim udział, nie było więc w sali przepełnienia i ścisku, które tak psują, szczególnie w początku, każdy większy bal publiczny, tancerze więc, których do kadryla i mazura stanęło około pięćdziesięciu par, mieli przestrzeń i swobodę ruchów zupełną, dzięki czemu, jak również dzięki uprzejmości pań Towarzystwa, poczuwających się zawsze do obowiązku odgrywania czynnie roli gospodyń na dawanych przez siebie zabawach, tańce dyrygowane przez p. Ożegalskiego, szły raźnie i ochoczo i przeciągnęły się do godziny 5ej zrana. Powszechnie też dawały się słyszeć głosy uczestników tej przyjemnej zabawy, że byliby wdzięczni bardzo, gdyby panie Towarzystwa jeszcze jeden taki wieczorek w bieżącym karnawale urządziły.

— **Kongregacya kupiecka** w Krakowie na posiedzeniu dnia 29 stycznia b. r. wybrała starszym przewodniczącym p. Jerzego Goebla, 2-gim starszym p. Jana Federowicza, 3-cim p. Henryka Schwarza a 4-tym p. Stanisława Feintucha; radzcami pp.: Władysława Fischera, Jana Janigę, Władysława Krywulta, Franciszka Lenerta, Józefa Neuwertha, Jana Launera, Władysława Tomaszewskiego, Józefa Zaplatalskiego, Alfreda Biasiona, Stanisława Goebla, Jakóba Barbera i Antoniego Czernego.

— **Na cele balu prawników** przesłali w dalszym ciągu pp.: Bolesław Chojecki z Policzyniec w Królestwie Polskiem 40 rubli, Dr Arnold Rapaport z Wiednia, doradzca prawny *Länderbanku* 50 złr., Hugo John 17 złr., Benedykt Lipkowski 22 złr., Rotszek 15 złr., Dr Brason 12 złr.

— **Bal kostiumowy.** Dla dogodności osób zgłaszających się do komitetu balu kostiumowego o informacye, wzory kostiumów i t. p. proszeni jesteśmy o powtórzenie zawiadomienia, iż komitet codziennie między 5 a 7 wieczór zbiera się w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek Nr 16) i jest na usługi zgłaszających się. Przypominamy także, iż byłoby do życzenia, aby kostiumy tak dam jak i mężczyzn nie odznaczały się bogactwem materyału, ale wiernością i cechami istotnie artystycznemi. Kostiumy te mogą być z wszelkich epok i krajów, jakkolwiek kostiumy historyczne polskie, ludowe i mieszczańskie byłyby najbardziej pożądane. Osoby, któreby dotychczas wypadkowo nie odebrały zaproszeń, a chciały brać udział w balu kostiumowym, raczą się zgłosić w wyżej wymienionych godzinach do komitetu balu kostiumowego lub nadesłać dokładne swe adresy.

— **Żywego motyla**, pawika *(vanessajo)* schwytano 20 stycznia w otwartej szopie w miasteczku Krompachu na Spiżu. Jest to także jeden z dowodów niezwykle łagodnej zimy tegorocznej.

— **J. I. Kraszewski**, którego przyjazd oczekiwany we Lwowie łączył się ze sprawą Macierzy, zawiadomił komitet zajmujący się przyjęciem, że przyjechać obecnie nie może z powodu choroby, następującym listem: „Pomimo najgorętszych chęci moich, jechać stanowczo nie mogę. Doktor tylko co wyszedł odemnie, ostukał piersi i powiada, ze jeśli pojadę, za nic nie ręczy. Bronchitis zamiast się zmniejszyć, powiększyła się mocno. Dwie nocy nie spałem.... sił nie mam... Z bólem serca to piszę; aż do dziś dnia walczyłem i z samym sobą; ale po dzisiejszej nocy (z 26 na 27) czuje niemożliwość... nie ma sposobu — bo bym na drodze gdzieś obległ. Sprawa Macierzy nic na tem nie straci. Mogę natychmiast przesłać pieniądze i akt, aby fundacya się dopełniła, a reszty listownie dokonać; później zaś, gdy będę zdrów, przyjadę sam“.

— **Towarzystwo Opatrzności we Lwowie.** We Lwowie zawiązało się Towarzystwo miłosierdzia pod godłem Opatrzności. Towarzystwo to postanowiło zaprowadzić znaczki 1, 3 i 5 cnt., które publiczność w naznaczonych miejscach nabywać może i udzielać je ubogim, jako jałmużnę. Za znaczki te w biurze Towarzystwa udzielaną będzie strawa, odzież, lub mieszkanie. W ten sposób Towarzystwo spodziewa się ukrócić żebractwo i zapobiegać przepijaniu jałmużny w szynkach. Towarzystwo Opatrzności we Lwowie zamierza urządzić dom pracy dla biednych szukających zarobku. Istnieje w Krakowie podobny projekt w obu kierunkach zastąpienia jałmużny pieniężnej a raczej odczepnego kwitami na żywność i odzienie, oraz urządzenie domu pracy. Spodziewać się należy, że reforma dobroczynności, tak nagląca i pożądana niebawem wejdzie w życie.

— **X. Otton Hołyński**, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, był jak pisze *Gaz. Lwow.* postacią o tak sympatycznych szlachetnych rysach charakteru, że w kole swych licznych przyjaciół a nawet dalszych znajomych pozostawił po sobie najlepszą pamięć. Kapłan wzorowy i gorliwy, położył wiele zasług prawdziwych i cennych. Jemu to głównie zawdzięcza kościół archikatedralny lwowski swoją wewnętrzną restauracyę. Wykonana rozumnie i z zamiłowaniem wróciła ona świątyni tej pierwotną czystość stylu i architektoniczną powagę, która tak mocno ucierpiała była pod ciężkiemi ornamentami z gipsu i drzewa, narzuconemi jej w ubiegłym wieku za rządów arcybiskupa Sierakowskiego. Czyste i pełne harmonii linie wnętrza za staraniem X. Ottona wystąpiły w całej swej proporcyi z pod gipsatur w najgorszej manierze *Zopfu*, smukłe a potężne kontury głównych słupów po raz pierwszy odsłoniły się w całej swej piękności po usunięciu olbrzymich, niesmacznych figur gipsowych — a ś. p. nuncyusz apostolski Falcinelli, który właśnie w czasie restauracyi bawił we Lwowie, w najpochlebniejszy sposób wyraził się o robotach, podjętych przez gorliwego ceremoniarza. Umiejętna restauracya drogocennych aparatów kościelnych, przepysznych haftów ofiarowanych katedrze przez królowę Sobieską, zachowanie od zniszczenia portretów historycznych w zakrystyi, uporządkowanie grobów w podziemiach kościelnych, przywrócenie do dawnego stanu starożytnych dębowych stall w presbiteryum, które w barbarzyński sposób były polakierowane, wszystko to zasługą X. Ottona Hołyńskiego, któremu zresztą, jak to podnieść się godzi, kapituła nie szczędziła w tem dziele ofiarnej pomocy. Nie małe zasługi zaskarbił sobie X. Hołyński na polu wydawnictwa ludowego. Wydawał on pismo dla ludu *Chatę* a z drukarni jego (Ludowej) wychodziły dwa pisma kościelne *Bonus Pastor* i *Wiadomości kościelne*, a nadto liczne publikacye dla ludu treści religijnej. Założył bractwo Najśw. Sakramentu, którego zadaniem było ułatwiać kościołom na prowincyi nabywanie aparatów kościelnych i bezpłatne obdzielanie niemi wiejskich ubogich kościołów. Przyjaźń długoletnia, wierna i bezinteresowna, łączyła go z ś. p. namiestnikiem hr. Gołuchowskim i jego domem. W jego ramionach oddał ostatnie tchnienie znakomity ten i nie zapomniany mąż stanu i obywatel. X. Hołyński przed kilku laty zapadł na nieuleczalną chorobę piersiową. Musiał usunąć się od prac duchownych, a zimowe miesiące spędzać stale w Meran. Z wiosną powracał do kraju, który tak kochał i za którym tak bardzo tęsknił..... Nie dano mu było doczekać się wiosny, która dla biednego wygnańca podwójny miała urok, bo łączyła się zawsze z powrotem do stron rodzinnych i do ukochanych osób, zgasł w Meran w nocy z dnia 27 na 28 stycznia w 43 roku życia a 20 kapłaństwa.

— **P. Edward Simon** wybrany został pozawczoraj prezesam, p. Michał Dymet wice-prezesem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

— **Fmp. bar. Henikstein** umarł w d. 28 b. m. w Wiedniu, licząc lat 72. Wstąpiwszy w 18ym roku życia do korpusu inżynierów, dosłużył się w tym samym korpusie w r. 1848 stopnia majora, i jako taki w r. 1849 przeniesiony został do sztabu jeneralnego kwatermistrzowstwa, gdzie z pominięciem stopnia podpułkownika, awansował na pułkownika. W r. 1854 został jenerał-majorom i dowódcą brygady, poczem mianowany jenerał-adjutantem armii we Włoszech. Po bitwie pod Solferino postąpił w r. 1859 na stopień feldmarszałka-porucznika, a będąc z rodu szlachcicem, uzyskał tytuł barona. Zmarły posiadał kilka odznaczeń wojskowych: żelazną koronę III klasy, krzyż kawalerski orderu Leopolda, a prócz tego ordery: bawarski, brazylijski, duński, hanowerski, rosyjski, sycylijski i turecki. Jako jenerał-adjutant pozostawał Henikstein po objęciu dowództwa armii przez fmp Benedeka w najściślejszych z nim stosunkach. Skutkiem tego opuścił on równocześnie z Benedekiem armię we Włoszech, gdy tenże w r. 1869 naczelnym wodzem armii północnej zamianowany został, w której Henikstein przyjął funkcye szefa sztabu. Gdy kilka korpusów pojedynczo odniosło klęskę, Henikstein zastąpiony został przed bitwą pod Königrätzem w nocy z 2go na 3ci lipca przez fmp. Baumgartena, a następnie wraz z jenerałami Benedekiem, Clam-Gallasem, Krizem i Krizmaniczem oddany został pod sąd wojenny. Gdy 4 grudnia 1869 Cesarz po zrehabilitowaniu się poprzedniem jenerała Clam-Gallaša, nakazał zaprzestania procesu przeciw innym jenerałom, a między tymi i przeciw Heniksteinowi, zarządzono przeniesienie go w stan spoczynku. Od tego czasu żył fmp. Henikstein w zupełnem odosobnieniu.

### Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

*Repertoar tygodniowy.*

We czwartek 2go lutego: *Dwie Sieroty*.

W sobotę 4go: *Milioner* (benefis p. Wojnowskiej).

W niedzielę 5go: *Trójka hultajska* czyli *Gałganduch*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 30go stycznia pogoda; termometr od + 4·0 spadł wieczorem na 0·0 C. Barometr wraca do góry; o g. 7ej rano d. 31go stan jego był 754·8 millim., termometru —3·4 C. — Wiatr północny.

— We środę 1go lutego: *Wigilia* do Oczyszczenia N. P. Maryi; Ś. Ignacego b.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

**Salon artystyczny J. Ungra.** Pod tą firmą otwartą została, jak donosi *Kuryer Warsz.* nowa w Warszawie wystawa dzieł sztuki, pierwsza w Warszawie odpowiadająca zupełnie warunkom dobrego oświetlenia i urządzenia na wzór zakładów zagranicznych. Osobny budynek przy Krakowskiem Przedmieściu mieści w sobie wielką salę opatrzoną oknami u góry, przez które rozlewa się potok światła i stwarza jednolitą atmosferę bez cieniów, w której dopiero występują wyraźnie kontury rysunku i cały blask kolorytu. W nowym salonie Ungra wystawiony jest „Grunwald“ Matejki. Obecnie jaśnieje on w całym przepychu kolorytu i kompozycyi. Prócz tego znajdują się jeszcze obrazy Żmurki, Kossaka, Herncisza, Fałata itd.

W drukarni muzykaliów Eberlego w Wiedniu wyszły trzy mazury, nakładem autora, na fortepian, ułożone przez p. Jana Ostrowskiego p. t. „Na krakowskiej ziemi,“ przypisane inspektorowi szkół ludowych p. Olszewskiemu. Czysty dochód przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza. Równocześnie wydał w tej samej drukarni p. Jan Ostrowski własnym nakładem ułożoną na fortepian „Idyllę,“ polkę-mazurkę, poświęconą pannie Maryi Weigel.

*Tygodnika Powszechnego* N. 5 zawiera: Pułkownikówna, historya prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego; Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę; O t. z. magnetyzmie zwierzęcym czyli o hypnotyzmie i t. z. zjawiskach magnetycznych, napisał M. Brunner Dr med.; Korespondencya literacka z Paryża, przez Seweryna D.; Z gór i dolin: Kilka wspomnień, p. Juliusza Chodorowicza; Sara Bernard, p. W. Bogusławskiego; Notatki literackie: (Obłąkani. — Pani Podkanclerzyna. — Opisanie ziemi w figurach, rycinach i mapkach); Objaśnienia rycin; Złote listki; Rozmaitości: (Rzeczy społeczne.— Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Podróże i etnografia. — Nekrologia); Kronika polityczna; Odpowiedzi redakcyi; Zadanie szachowe Nr. 151; Bibliografia. Ryciny: Wieśniak podolski: rysował Perle; Warszawa w obrazkach IV; Rysunki Al. Gierymskiego: Gilda i Rigolleto: z obrazu Hermana Kaulbacha. — Nowy gatunek jelenia. — Łódź elektryczna. Dodatek: „Co miłość może!“ (Love's Warfare); Powieść w I tomie, przez autorkę „Odkupionej przez miłość,“ tłumaczona przez Jaskółkę (ark. 10).

# Rozmaitości.

## Odkrycia, wynalazki i nowości techniczne.

(Dokończenie).

*Kilka zbiorów z jednego siewu.* W niektórych krajach północnéj Ameryki znajdujących się w podobnych klimatycznych i geologicznych warunkach jak kraje środkowéj Europy, uzyskano z jednego zasiewu kilka zbiorów. Doświadczenia te robiono ze wszystkiemi gatunkami zboża. Doświadczenia robione z żytem i niektóre z pszenicą, doskonale się powiodły, chociaż pokazało się, że także jęczmień i owies nie robią zawodu. Przygotowano i zorano rolę bardzo głęboko, i na jesień zasiano na niéj ładne wyborowe zboże. Na wiosnę przed wypuszczeniem kłosów skoszono go jak trawę lub konicz, i powtarzano koszenie w lecie jeszcze dwa razy. Otrzymano tem sposobem znaczną ilość doskonałéj paszy dla bydła. W jesieni już nie przeszkadzano dalszemu rośnięciu, a w następnym roku, miano o wiele wcześniejszy i o wiele obfitszy zbiór, niż zwykłe zbiory. Mimo zaś takiego bogatego zbioru, z powodu poprzedniego traktowania zasiewu, korzonki zboża zachowały w sobie życie i po kilku tygodniach wyglądały ściernie jak najbujniejsze łąki, to też w drugim roku można było zbierać obfity plon, drugi raz, bez poprzedzającego zasiewu. W ogóle dał jeden zasiew, trzy, a nawet cztery dobre zbiory. Ktoby u nas chciał robić podobne doświadczenia, nie haj je robi w dobréj tłustéj glebie, a głównie, niechaj nie szczędzi nawozu. Korzystnem się okazało dawać po pierwszym zbiorze nawóz na ściernie, podobnie jak go się daje na łąki. Polecają przedsięwziąść w drugim, trzecim i czwartym roku, z początkiem wiosny, lekkie bronowanie roli.

*Suszone ziemniaki.* W Kalifornii wynaleziono w roku 1880 maszynę do prasowania i suszenia ziemniaków, w ten sposób, iż one zachowują swój właściwy dobry smak przez wiele lat. Nie używa się do tego żadnych chemikaliów, tylko całkiem pojedynczą maszynę, która na dobę 600 buszli (po 36 litrów) ziemniaków prasuje, i takowe do suszarni wkłada. Masa ta zostaje następnie grubo zmieloną na sposób kaszy z ryżu. Pierwsza wysyłka téj konserwy do Liwerpoolu przyniosła znaczne korzyści. W San Francesco kosztuje jeden buszel ziemniaków około 50 centów, (mniéj więcéj tyle co i u nas). Za suszone zaś płacono w Anglii 22. 50 złr. za cetnar, czyli 3 złr. za jeden buszel. Z tego powodu robiono też zaraz ogromne przygotowania, aby w roku 1881 jak największą ilość ziemniaków wyprasować i ususzyć na eksport do Anglii. Na spadzistości gór od strony zachodniéj, posiada Kalifornia sama przeszło 300,000 hektaréw, dotąd całkiem odłogiem leżącéj, wcale nie użytéj ziemi, doskonałéj pod uprawę ziemniaków. Mgły Oceanu spokojnego, dostarczają ziemi potrzebną wilgoć, zapewniając obfite zbiory. Dotąd była jedyna trudność, wynaleść odbyt dla tego wyrobu.

*Oświetlenie elektryczne dworca kolei w Strasburgu.* Według doniesienia pisma centralnego zarządu budowy, zajmuje się cesarska jeneralna dyrekcya kolei państwowych w Strasburgu, obok oświetlenia istniejącego już w dworcu kolejowym w Strasburgu, urządzeniem oświetlenia elektrycznego lampami różniczkowemi Simensa, i lampami Edisona o żarzącem świetle, celem wypróbowania ich użyteczności do różnych potrzeb w dworcu kolejowym, który niebawem ma być wykończonym.

Do téj próby będzie użytych tylko 80 lamp Edisona, a mianowicie 40 o sile światła jednego płomienia gazowego, 40 zaś o sile dwóch płomieni. Temi lampami mają być oświetlane, oprócz różnych biór zarządu, restauracye, sale pakunkowe i bióra telegraficzne. Do umocowania lamp Edisona, użyte będą ramiona i kandelabry lamp gazowych. Te 80 płomieni zasilać będzie maszyna elektryczna Edisona, wymagająca siły 6 koni i do 300 metr. kwadr. pod budynek na jéj umieszczenie. Nowy ten sposób oświetlania, który obudził powszechną ciekawość, miał być jeszcze przed nowym rokiem wypróbowany. Energiczne dążności zarządu kolei do zaprowadzenia nowego sposobu oświetlania zasługują na ogólne uznanie.

*Oświetlenie elektryczne wielkiéj opery w Paryżu.* Przy umyślnie urządzonem oświetleniu wielkiéj opery w Paryżu lampami o żarzącem świetle, jakie się odbyło 25go listopada b. r. stosownie do polecenia ministra sztuk pięknych, w którem udział brały towarzystwa Swan, Maxim i Edison, lampy Edisona o żarzącem świetle, uznane zostały za najlepsze, i w skutek téj próby, ma być użytych do oświetlenia całéj opery 3200 tego rodzaju lamp. Zawezwano też zaraz towarzystwo Edisona do przedłożenia kosztorysu na urządzenie tego oświetlenia. Maszyny do wytwarzania światła mają być ustawione w piwnicach gmachu opery.

*Na wystawie elektrycznéj w Paryżu* rozdano w tym roku jako nagrody 40 złotych medali, mianowicie 25 francuzkim, 15 obcym wystawcom. Z ostatnich przypadło na Austryę 4. Dostali to odznaczenie: Krziżik i Gülcher za lampy elektryczne, Schäffler za mechaniczno-elektryczne aparaty i inspektor kolei państwowych Pollicer, za elektryczne baterye.

*W. K.*

# Gospodarstwo handel i przemysł.

### Wiadomości
*z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,*
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 30 i 31go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 2000 korcy. Ceny żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 51 do 56 złp. 20 gr.; żyto na 227 f. od 34 złp. do 38 złp. 15 gr.; jęczmień na 202 f. od 24 złp. do 28 złp., owies na 138 funtów od 17 do 19 złp., groch na 250 funtów od 38 do 45 złp., proso od 24 do 29 złp., jagły od — do — złp., rzepak od 54 do 60 złp.

Z braku zagranicznych kupców, usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim było mdłe, a obrót zaledwo średni. Główne zakupna pszenicy i żyta odbywały się na miejscowe potrzeby. Ceny tylko celnych gatunków utrzymały się, poślednie sze trudne były do pozbycia. O żyto popyt był większy, przecież ceny zaledwo utrzymały się z ostatniego targu. Jęczmień wskutek zmniejszonego popytu osłabł w cenie. Owies poszukiwany płacono wyżej. Inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·25 złr., czerwoną od 11·— do 11·60 złr., białą pszenicę od 10·75 do 11·50 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·30, poślednie od 7·80 do 8·10 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·60 złr. pośledni od 6·50 do 7·— złr.; owies od 7·— do 7·60 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 9·50 do 11·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od 6·— do 6·50 złr.; jagły od 10·50 do 11·75 złr.; kukurudzę od 7·75 do 8·50 złr.; rzepak od 13·25 do 13·50 złr.; koniczynę czerwoną od 40 — do 55·— złr., koniczynę białą od 45·— do 80·— złr.

**Podatek od gazu.** Komisya podatkowa Izby deputowanych Rady państwa, ponowiła dawniej już wcześniej żądanie, aby jednocześnie z zaprowadzeniem podatku od nafty, zaprowadzić także podatek od gazu. Komisya wychodzi z przekonania, że to zwiększy siłę konkurencyjną nafty, z czego nietylko producenci nafty, ale i skarb państwa stosowne odniesie korzyści. Minister finansów nie będzie się zapewne temu sprzeciwiał, bo już w przedostatniem *exposé* zapowiedział przedłożenie zmierzającego do tego wniosku. W ostatniem *exposé* nie wspomniał wprawdzie nic o tem, ale z tego wnosić nie można, aby o potrzebie podatku od gazu zmienić miał swe przekonanie, a jeśli z odnośnym wnioskiem dotąd nie wystąpił, wstrzymały go zapewne jedynie badania, czy nadchodzące petycye od Towarzystw przedsiębiorstw gazowych i gmin miejskich, wymierzone przeciw temu podatkowi opierają się na rzetelnych powodach do opozycyi, lub, co jest daleko prawdopodobniejsza, na zwykłej tylko pochopności do protestowania, ile razy wkracza kieszeń jest w czem interesowaną. Jeśliby zaprowadzenie podatku od gazu przyśpieszyło udoskonalenie przyrządów do oświecania elektrycznem światłem i używanie go rozpowszechniło, skutek nazwać by tylko można pomyślnym, bo razem z lepszem oświeceniem ulic i gmachów publicznych, zyskalibyśmy większe bezpieczeństwo od pożarów.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 28 stycznia. Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·50 do 33·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·50 do 12·55 złr.; rzepak (sierp.) od 13·60 do 13·65 złr. — Berlin: pszenica żółta 225·75; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·60; olej rzepakowy 47·30 złr. — Szczecin pszenica —·— złr.; rzepik (jesień.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 66·— złr.; olej rzepakowy 72·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Wiedeń** 29 stycznia.

**Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj wskutek więcej ożywionego popytu cena znowu się podniosła; not. 33·50—33·75 złr.

Peszt, 28 stycznia: 32·——32·50 złr.— Wrocław, 28 stycznia: w miejscu 45·80 mrk. ofiarowana, na styczeń 46·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 28 stycznia: w miejscu 46·— mrk., na styczeń 47·20 mrk., na kwiecień-maj 48·70 mrk., na czerw.-lipiec 50·— mrk. — Berlin, 28go stycznia: w miejscu 47·70 mrk., na styczeń 48·50 mrk., na kwiecień-maj 49·40 mrk., na czerwiec-lipiec 50·70 mrk.— Paryż, 28 stycznia: na ten miesiąc 57·50 frk., na luty 58·25 frk., na marzec-kwiecień 59·75 frk., na maj-sierpień 61·25 frk.

**Nafta.** Wiedeń, 29 stycz.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr. — Tryest, 28go stycznia: za 100 kilo bez cła: 9·25— —·— złr.— Brema, 28 stycznia: za 100 kilo —·— mrk. — Hamburg, 28go stycznia: w miejscu 7·40 mrk., na styczeń 7·40 mrk., na luty-marzec 7·50 mrk.— Antwerpia, 28 stycznia: za 100 kilo 18·65 frk.— Nowy Jork, 28 stycznia: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

**Wiedeń** 30 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 431, węgierskich 1323, niemieckich 610; razem 2367.

Galicyjskie płacono 52 do 53½, 54 złr., lepsze 56 do 57 złr.; węgierskie 51 do 55, 58 złr.; osobliwsze 59 do 61, 62 złr.; niemieckie 52 do 58 złr.

Z powodu mniejszego spędu niż w przeszłym tygodniu o blisko 500 sztuk, cena się podniosła o 1 złr.

*W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.*

*Od Administracyi „Czasu."*

Na rodziny ofiar katastrofy warszawskiej złożył X. J. Ruszel z Falkenburgu 1 złr.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**



*Kraków dnia 30 stycznia — Przyjechali.*

HOTEL SASKI. Br. K. Czecz z Bierzanowa, F. Bocheński z Tuszowa, E. Jastrzębski z Dębna, hr. T. Bobrowska z Andrychowa, W. Jaroszewski z Wojnicza, F. Popiel z Rzeszowa, St. Brandys, W. Cywińska z Galicyi, J. i H. Samborska i St. Syktowska z Nizin, B. Cywiński z Nagorzan, Z. Kaźmirski T. Mańkowska z Podola, M. Lawrynowski z Warszawy, M. Gumowska z Klępia, St. Trębicki z Kongresówki, K. Rydel z Dąbrowicy.

# Ostatnie wiadomości.

Końcowe słowa mowy jenerała Skobelewa, o której donosi nam wczorajszy telegram, brzmiały jak następuje:

„Czas, w którym żyjemy, jest czasem rozlewu krwi i szczęku żelaza. Tem więcej przeto ubolewać należy nad tem, że młodzież nasza goni za niedościgłemi utopiami, zamiast poświęcić życie swoje dla rozwoju sił ojczyzny. W tej epoce walk wszystkie narody spoglądają na siebie okiem podejrzliwem, i tryumfują, widząc wzajemne błędy swych mężów stanu. Europa niechętnie widzi to, że Rosyanin rosyjskie uczucie i sympatyę dla pobratymczych szczepów słowiańskich żywi w piersi swej. Słowianie walczą w tej chwili w obronie swej wolności — serce ściska się we mnie nie mogę więcej mówić."

# Telegramy własne „Czasu."

**Wiedeń** 31 stycznia. Wczoraj przyjął cesarz wiceprezesa Zaleskiego i prof. Czerlunczakiewicza. Na obiad do cesarza zaproszony został hr. Siemieński i hr. Wodzicki.

**Wiedeń** 31 stycznia. Sądowe śledztwo w kwestyi katastrofy *Ringtheatru* miało się rozciągnąć nietylko na Jaunera, ale także na Newalda, radcę policyi Landsteinera i inżyniera Wilhelma.

**Wiedeń** 31 stycznia. Wszystkie dzienniki ogłaszają, że *Länderbank* przesileniem paryskiem nie został bynajmniej dotkniętym, co najbliższe zgromadzenie ogólne stwierdzi.

**Berlin** 31 stycznia. W kołach deputowanych, mianowanie byłego ministra Falka prezesem sądu wyższego w Hamm, wywołało wielkie wrażenie. Wskutek tego Falk będzie zmuszonym złożyć mandat swój poselski do sejmu i parlamentu.

**Berlin** 31 stycznia. Wczoraj umarł były dyrektor policyi Stieber.

**Berlin** 31 stycznia. *Nordd. Ztg* powtarza rozmowę pani Adam z Aksakowem o możliwości wojny francusko-niemieckiej.

**Paryż** 30 stycznia. Od naszego korespondenta odebraliśmy wczoraj w nocy następujący telegram: *Union générale* zawiesiła wypłaty. W skutku tego stan interesów, któremi kierowała ta instytucya, niebezpieczny.

**Paryż** 31 stycznia. *Union générale* zawiesiła wypłaty. Biuro jej zamknięte. Tryumf grupy Rothszylda stał się zupełnym przez zamianowanie Saya ministrem skarbu. Przerażenie między akcyonaryuszami nie do opisania. Bontoux zrujnowany zupełnie; oburzenie na niego bez granic. Jeden z głównych uczestników kulissy, John Abraham, również zbankrutował. Chodzi o kolosalne sumy. John Abraham odebrał sobie życie. Jak wielkie są passiwa *Union générale*, dziś jeszcze oznaczyć nie można. Akcyonaryusze zwołani zostali na 3 lutego na nadzwyczajne zgromadzenie. Upadek *Union générale* nie zrobił na giełdzie wielkiego wrażenia, ponieważ był przewidziany. Dotknął on nierównie bardziej targ lyoński. W Lyonie wzburzenie niesłychane, tłumy ludzi oblegają biura. Sensale z Lyonu, udali się jako wysłannicy do Paryża, ażeby uzyskać od rządu kursa kompensacyjne, dla *Union générale* 2400, dla *Laenderbanku* 950, co jednak do skutku nie przyjdzie.

**Paryż** 31 stycznia. Członkowie Rady zawiadowczej Laenderbanku Skene i Sarg, przybyli do Paryża, celem wyrównania ostatecznego rachunków z *Union générale*, która ma depozyt w *Laenderbanku*.

**Petersburg** 31 stycznia. Rozchodzą się wiadomości, że ks. Saburow zaprzeczał pogłoskom krążącym, jakoby on na posła do Londynu przeznaczonym, a Łabanow do Petersburga powołanym został.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 31 stycznia. Arcyksiążę Albrecht przyjmował wczoraj w południe hr. Andrassego na audyencyi, która trwała pół godziny.

**Wiedeń** 31 stycznia (*posiedzenie Izby*). Minister Pražak odpowiada na interpelacyę Tauferera i towarzyszy w sprawie rozporządzenia ministeryalnego względem języka krajowego w Krainie i południowej Styryi. Minister kładzie na to nacisk, że mianowicie wyższe sądy krajowe podlegają co do toku spraw ministerstwu sprawiedliwości w myśl paragrafu 90go i 92go ustawy z dnia 3go maja 1853 r. Ten obowiązek nadzoru niezostał zniesiony ani ograniczony żadną późniejszą ustawą. Zgodnym on jest z niezawisłością sędziowską, z swobodą samodzielnego sędziowskiego orzeczenia i wyraźnie zastrzeżony został reskryptem z d. 21 maja 1868 r., dotyczącym przeprowadzenia ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej. Owo rozporządzenie sądu wyższego w Gracu, mocą którego orzeczenie najwyższego trybunału wydane w pewnym języku prawnym, wszystkim sądom Krainy i Styryi udzielone zostało do wiadomości, nie było bynajmniej aktem sędziowskiej władzy, lecz rozporządzeniem wydanem przez sąd wyższy w swoim zakresie administracyjnym jako władzy nadzorującej. Skutkiem tego niektóre sądy powiatowe do orzeczenia sądu wyższego przywięzywały znaczenie zasadnicze sięgające po za pojedynczy wypadek i bezwzględnie opierały na niem własne orzeczenia. Aby uchylić błąd prawny, powstały przez to administracyjne rozporządzenie Sądu wyższego, ministerstwo sprawiedliwości wydało reskrypt celem pouczenia, że to postanowienie w żadnym razie nie wkracza w zakres władzy sędziowskiej lecz zwraca tylko uwagę na istniejące przepisy prawne. Co do drugiego punktu interpelacyi czyni minister uwagę, iż o niektórych artykułach dzienników, będących organami stronnictw słowiańskich i niemieckich, omawiających wspomniony reskrypt dowiedział się, jakkolwiek nie drogą urzędową, i może tylko żałować, że dzienniki, jakto niestety nie rzadko się dzieje, w interesie stronnictw swoich, przekręcają rozporządzenia rządowe lub takowych nadużywają, aby narodowości podburzać jedne przeciw drugim (*brawo!*) których spokojne obok siebie istnienie, jest zadaniem rządu przez uwzględnienie słusznych i sprawiedliwych ich żądań. Rząd nie może w żaden sposób brać odpowiedzialności za tego rodzaju głosy dzienników.

**Wiedeń** 31 stycznia (*urzędowe*). Jowanowicz i 18 dywizya donoszą: Celem powzięcia wyjaśnień o mniemanem zbieraniu się powstańców między Zimiem i Glowatyczem, posunął się naprzód jenerał-major Czweits 26go b. m. wieczorem z 2 batalionami 3 pułku piechoty i baterya górską z Mostaru ku Zimiu, a 26 batalion strzelców równocześnie z Nowosinie ku Luki, do których to miejsc obie kolumny w nocy dotarły. D. 27go b. m. pomaszerował Czweits ku Kuli, Lipeczy i Glowatyczewu. Kompania idąca w awangardzie silnie była ostrzeliwaną na moście pod Głowatyczewem z prawego, pokrytego lasami brzegu Narenty. Również stoczyła część batalionu strzelców, która równocześnie posuwała się z Luki do Glawatyczewa, półgodzinną utarczkę z powstańcami, którzy zasłonieni byli na prawym brzegu Narenty. Gdy powstańcy, których liczba wynosiła około 1,000 na całej linii się cofnęli, obozowało i nocowało wojsko na swojej pozycyi i przedsięwzięto, ponieważ dalsze ściganie nie było w zamiarze, 28 zrana odwrót do Mostaru i Nowosini. Strata powstańców zdaje się być znaczną, z naszej strony poległ porucznik Urban, jeden podoficer i jeden strzelec ranni ciężko, zastępca oficera Walasek i dwóch żołnierzy lekko. Według dalszego doniesienia, odbyła się 30 b. m. pod Korytem półgodzinna potyczka na wzgórzach Sworcy. Powstańcy w liczbie około 40 odparci ku granicy czarnogórskiej. Z naszej strony żadnych nie było strat.

**Wiedeń** 31 stycznia. *Ungarische Post* donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu komisyi czterech delegacyi węgierskiej, poda referent Baross szczegółowe sprawozdanie wojenne, oparte na wyjaśnieniach ministra wojny i udzieli poufnych szczegółów. Ten sam dziennik dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że minister wojny nie zamierza żądać od delegacyi większej sumy, nad tę, której zażądano we wniosku rządowym. W kołach delegacyi węgierskiej nie mają także żadnej wiadomości o zamiarze żądania większej sumy.

**Paryż** 31 stycznia. Skład nowego ministerstwa ogłoszono urzędownie. Gabinet składa się ze znanych już członków, z wyjątkiem ministerstwa oświaty, które połączono z ministerstwem spraw wewnętrznych i ministerstwa rolnictwa, które oddzielono od ministerstwa handlu. Ogłoszono też urzędownie zamianowanie Devella, Vermonta Berleta i Rousseau podsekretarzami w ministerstwie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, marynarki i robót publicznych. Mahy został ministrem rolnictwa.

**Paryż** 31 stycznia. Izba przyjęła wniosek rządowy, upoważniający rząd do przedłużenia istniejących traktatów handlowych aż do 31 marca, a względnie aż do 15 maja.

**Paryż** 31 stycznia. Dzienniki zadowolone ze składu nowego gabinetu. *Le Siécle* powiada, że program finansowy Saya, odpowiada zupełnie najgoretszym życzeniom kraju i daje gwarancyę, że rząd nie wejdzie na tory awanturnicze.

**Paryż** 31 stycznia. *Messager de Paris* donosi, że na żądanie Rady zawiadowczej Towarzystwa *Union générale*, która zażądała kroków sądowych, p. Hue zamianowanym został administratorem massy.

**Paryż** 31 stycznia. Dziennik *Francais* donosi, że wobec opozycyi, jaką *Union générale* napotkała i rady udzielonej jej przez prawników, zdecydowała się *Union générale* zawiesić swoje wypłaty aż do zwołania jeneralnego zgromadzenia akcyonaryuszów, które ma nastąpić w piątek.

**Paryż** 31 stycznia. Program finansowy nowego gabinetu wywarł bardzo korzystny wpływ na giełdę; sprawił bowiem, że zaczęto kupować renty po wyższym kursie. Dewiz Londyn i Brukselia przestano poszukiwać. Usposobienie wogóle zapanowało lepsze.

**Saint-pierre Le calais** 31 stycznia. Z wysokości 15 metrów spadła tutaj kadź napełniona 500,000 litrów wody. Woda wylała się na domy, między któremi była i szkoła. Domy runęły pod ciężarem wody, a ratunek wielkie przedstawiał trudności. Wypadek ten pociągnął za sobą dotąd 27 ofiar.

**Rzym** 31 stycznia Komisya obradująca nad wnioskiem do ustawy o wydawaniu zbrodniarzy, wydawanie ich uchwaliła, z wyjątkiem przestępców politycznych, i uchwaliła, że wyjątek ten nie może być zastósowanym do tych, którzy się zwykłego dopuścili mordu, wyjąwszy, gdyby mordu tego dopuszczono się w celu politycznym, albo w celu przygotowania powstania, lub wojny domowej.

**Belgrad** 31 stycznia. Opozycya odmawia podpisania adresu. Minister finansów wyjechał do Paryża.

**Bukareszt** 31 stycznia. Izba zapytała Tahovarego, dlaczego nie przyszło do konwencyi w sprawie wydawania przestępców między Austryą, a Rumunią. Poruszono przytem szczegół, że rząd wiele rodzin przybyłych z Banatu do Rumunii wydalił.

**Kair** 31 stycznia. Wczoraj miał Szeryf dłuższą rozmowę z deputacyą złożoną z siedmiu członków wysłaną przez zgromadzenie notablów. Osiągnięto wzajemną zgodę na 48 z 52 punktów zasadniczych nowego regulaminu. Co do punktów tyczących się budżetu, upoważniono Szeryfa do zawarcia umowy z Francyą i Anglią.

**Kursa** — Wiedeń 31-go stycznia. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 73·50. — Renta srebrna 74·90. — Renta złota 118·— 6% Renta złota węgierska 92.— — Losy z roku 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 281·30. — Londyn —·—. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·54. — Lombardy 120·—. — Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 289·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 159·—. — Anglo-Bank 121·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 140·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·55 Ruble 122·37. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 88·— złr. — 4% Renta węgierska 84·15.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

# Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

**Odchodzą z Krakowa:**

**Do Lwowa:** *osobowy:* *pośpieszny:* *wieczorny:*
*Kraków* odjazd: . 10.48 rano 9.12 wiecz. 10.48 wiecz
*Lwów* przyjazd: . 9.7 wiecz. 5.26 rano 11 rano.

**Do Tarnowa** *lokalny.*
*Kraków* odjazd 6.11 rano
*Tarnów* przyjazd 9.24.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
*Wieliczka* przyjazd: 11.44 po poł.

**Do Wiednia:** *osob.* *pośpieszny* *mięszany* *osobowy*
*Kraków* odjazd: 5.40 ran. 6.55 ran. 9.39 ran. 5.30 w. 3 pop.
*Wiedeń:* przyj.: 7.12 wie. 4.19 p. po. 4.8 ran. i 12.5 p. 5.16

# Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków 31 stycznia.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 122 — | 123 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 56 | 1 68 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 25 | 59 — |
| Dukat ważny | 5 58 | 5 65 |
| 20-frankówka | 9 48 | 9 58 |
| Imperyał ważny | 9 75 | 9 85 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi.* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 102 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 99 — | 100 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 94 — | 96 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 99 — | 101 — |
| 6% listy „ banku hipot. | 99 50 | 101 — |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 100 — | 102 — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 94 — | 95 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 102 — | 103 50 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 99 — | 100 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 102 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 103 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 — rub. | 99 50 rub. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 50 rub. | 86 85 rub. |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 282 — | 285 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 160 — | 165 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 305 — | 315 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 20 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 50 | 27 — |

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obligacyjnego dla każdego w miejsce terminu płatn.)

**Wiedeń 30 stycznia**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 73 55 | 73 75 |
| 4⅕% „ srebrna | 74 95 | 75 1 |
| 4% „ złota | 91 75 | 92 — |
| 4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 117 50 | 118 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 130 — | 130 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 134 50 | — — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 169 — | 170 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 166 — | 166 50 |
| Losy Como-Renten | — — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 105 25 | — — |
| Bukowińskie „ „ | — — | 100 75 |
| Galicyjskie „ „ | 99 75 | 100 25 |
| Morawskie „ „ | 104 — | 104 40 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 — | — — |
| Szląskie „ „ | 108 — | — — |
| Styryjskie „ „ | — — | 104 — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 95 — | 97 — |
| Węgierskie „ „ | 96 25 | 97 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 95 — | 96 — |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 126 — | 128 — |
| 6% Renta węgierska złota | 117 75 | 118 — |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 92 50 | 93 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 113 60 | 114 50 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | 155 — | 155 — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 204 — | 206 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 277 75 | 278 25 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 267 50 | 268 — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 174 — | 177 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 850 — | 860 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 811 — | 813 — |
| Unionbank . 100 „ | 112 75 | 113 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 141 — | 142 — |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 107 50 | 108 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | 68 — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 162 75 | 163 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 527 — | 529 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 205 — | 206 — |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 187 50 | 188 50 |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 176 — | 177 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2420 | 2430 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 193 — | 199 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 287 — | 287 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 138 75 | 139 50 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „ | 165 50 | 166 50 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 202 25 | 202 75 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 207 50 | 208 — |
| Rudolfa . 200 „ „ | 163 — | 164 — |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 158 50 | 159 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 295 — | 295 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 121 — | 121 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 246 50 | 247 50 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 152 — | 153 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 158 25 | 158 55 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 162 — | 163 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 119 — | 119 25 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 100 — | 100 50 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 107 — | — — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 50 | 102 — |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 96 25 | 96 75 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 99 50 | 100 — |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 99 50 | 100 — |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 100 50 | 101 50 |
| 6% „ „ Włość. „ | 100 50 | — — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 40 | 100 60 |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 25 | — — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | 99 50 |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 100 — | 100 75 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 93 — | 93 50 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 92 — | 92 50 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 90 — | 91 — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | 97 50 | 98 50 |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ „ | 97 50 | 98 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 100 50 | 101 50 |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 100 — | 101 — |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | 101 75 | 102 25 |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 99 75 | 100 25 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 103 50 | 104 — |
| „ wal. austr. „ | 101 50 | — — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 25 | — — |
| „ poż. 14 milion. 1872 „ | 106 50 | 107 — |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 103 25 | 103 75 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 101 25 | — — |
| „ „ Em. 1878 . 200 „ „ | 101 — | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 99 66 | 100 — |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | 97 — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 94 25 | 94 75 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 93 — | 93 50 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 100 50 | 101 50 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 50 | 96 — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 92 50 | — — |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 101 — | 102 — |
| „ Lit. B. . 200 „ „ | 100 50 | 101 — |
| „ Em. 1874 200 „ „ | 120 50 | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 98 75 | 99 25 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 98 75 | 99 25 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 97 50 | 99 — |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 114 75 | 115 50 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 87 75 | 88 — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 176 50 | 177 — |
| Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3% | 126 [illegible] | 127 50 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 115 50 | 116 — |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 101 — | 102 — |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 90 — | 90 50 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 88 50 | 89 — |
| „ Nordost . 300 „ „ | 88 25 | 89 — |
| „ „ złotem . 200 „ „ | — — | 112 50 |
| „ Westbahn . 200 „ „ | — — | 97 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 90 50 | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 111 — | 112 — |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 94 50 | 96 50 |
| „ Węgierskie „ 100 | 122 25 | 122 75 |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 23 50 | 24 — |
| Kredytowe złr. 100 | 175 — | 176 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . złr. 42 | — — | 40 50 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | — — | 112 — |
| Insspruku . „ 20 | 23 — | 24 — |
| Keglewicha . „ 10½ | 17 50 | — — |
| Krakowskie . „ 20 | 19 — | 20 — |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 40 75 | 41 25 |
| Palfy . „ 42 | 35 50 | 36 50 |
| Rudolfa . „ 10½ | 20 — | 21 — |
| Salma . „ 42 | 50 — | 52 25 |
| Salzburgskie . „ 20 | 23 50 | 24 50 |
| St. Genois . „ 42 | — — | 49 — |
| Stanisławowskie . „ 20 | 25 75 | 26 25 |
| 4½% Tryesteńskie . „ 105 | 127 — | 128 — |
| 4% „ . „ 50 | 64 — | 66 — |
| Waldsteina . „ 21 | 28 50 | 30 — |
| Windischgrätza . „ 21 | 37 — | 38 75 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 62 | 5 64 |
| 20 frankówki | 9 53 | 9 54 |
| Imperyały rosyjskie | 9 78 | 9 80 |
| Funty szterl. angielskie | 11 90 | 11 95 |
| Liry tureckie złote | 10 81 | 10 83 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 50 | 58 60 |
| Rubel papierowy za 100 | 122 25 | 122 50 |

**Lwów 30 stycznia.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 290 — | 300 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 99 — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ „ | — — | 96 50 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 99 — | 101 — |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 100 — | 102 — |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 100 — | 102 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 99 — | 101 — |
| 6% „ pożyczki krajowej | — — | 102 50 |

**Warszawa 30 stycznia.**

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 98 | 75 |
| kupon | — | — | 052 | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 86 | 60 |
| kupon | — | — | 65 | — |

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się **Cennik nasion** wraz z **wykazem dochodu i rozchodu w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców** w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 70.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*